

15.07.2011

Noblistka na studiach. Maria Skłodowska-Curie

autor: Małgorzata Janicka

Maria Skłodowska urodziła się 7 listopada 1867 roku w kamienicy przy ulicy Freta 16 w Warszawie. Pochodziła z rodziny o korzeniach szlacheckich. Rodzice porzucili majątek ziemski i przeprowadzili się do Warszawy, gdzie oboje zajmowali się pracą pedagogiczną. Ojciec pracował jako nauczyciel matematyki, fizyki i chemii, matka była dyrektorką najlepszej ówczesnej warszawskiej pensji dla dziewcząt u zbiegu ulic Królewskiej i Marszałkowskiej.

Maria bardzo wcześnie wykazywała niezwykle zdolności, zarówno do przedmiotów ścisłych, jak i humanistycznych. W biografii swojej matki Ewa Curie przytoczyła taką oto rodzinną anegdotę: starsza siostra Marii Bronisława, uczyła się przy niej abecadła. Któregoś dnia usiadła ojcu na kolanach i niezdarnie zaczęła czytać na głos elementarz. Zniecierpliwiona dukaniem siostry, czteroletnia Maria, wzięła od niej książkę i zaczęła płynnie czytać, wprawiając tym w osłupienie wszystkich obecnych. Regularną naukę na pensji rozpoczęła, bardzo wcześnie jak na owe czasy, bo w wieku sześciu lat. Po jej ukończeniu wstąpiła do Żeńskiej Szkoły Rządowej. Była to jedyna placówka umożliwiająca zdobycie patentu nauczycielskiego.

Po klęsce powstania styczniowego władze rosyjskie rozpoczęły intensywną rusyfikację szkół. Wszystkie zakłady naukowe, w szczególności prywatne były inwigilowane. Dyplom umożliwiający podjęcie pracy nauczycielskiej można było uzyskać tylko w szkołach rządowych. Maria, wychowywana w kulcie nauki, nie wyobrażała sobie, że w wieku 17 lat miałaby zakończyć edukację. Razem z siostrą gorąco pragnęły studiować. Bronka marzyła o medycynie, Maria nie miała jeszcze sprecyzowanego kierunku. Szlak prowadzący na Sorbonę przetarła więc starsza z nich.

Bardzo zżyte ze sobą siostry zawarły układ. Bronka ruszyła do Paryża studiować medycynę, a Maria podjęła pracę nauczycielki, by pomóc finansowo siostrze, studia na Sorbonie były bowiem płatne. Następnie relacja miała się odwrócić.

Maria zatrudniała się jako nauczycielka domowa u bogatych ziemian lub jako guwernantka w Warszawie. Pracując u państwa Żorawskich w Szczukach, poznała swą pierwszą miłość, Kazimierza Żorawskiego. Odwzajemnione uczucie nie miało jednak szans na przetrwanie. Rodzice Kazimierza polubili nauczycielkę swoich młodszych dzieci i wysoko ją cenili, ale uznali, że nie jest ona dobrą partią dla syna. Maria, choć dobrze jak na owe czasy wykształcona i zaradna, nie mogła bez posagu liczyć na dobre zamążpójście.

Po powrocie do Warszawy Skłodowska kontynuowała samodzielną naukę, uczęszczając jednocześnie na kursy tajnego Uniwersytetu Latającego. Były to zajęcia dokształcające zorganizowane przez kobiety dla kobiet, a wykładali nierzadko wybitni uczeni. Nic więc dziwnego, że wysoki poziom przyciągnął z czasem również studentów Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego.

Sytuacja Bronki polepszyła się na tyle, że mogła w 1891 roku zaprosić do siebie młodszą siostrę. Maria rozpoczęła studia na Sorbonie na Wydziale Przyrodniczo-Matematycznym. Początkowo mieszkała u siostry i szwagra, ale zbyt duża odległość od uniwersytetu sprawiła, że postanowiła wynająć mały pokój na poddaszu w dzielnicy studenckiej, w którym spędziła następne lata studiów. Warunki, w których żyła opisała w „Autobiografii”: „Mój pokój znajdował się na mansardzie i był zimą bardzo chłodny (...).

Podczas szczególnie ostrej zimy zdarzało się nieraz, że woda zamarzała nocą w miednicy. Aby móc zasnąć, byłam zmuszona kłaść na kołdrę wszystkie swoje ubrania. W tym samym pokoiku na maszynie spirytusowej gotowałam obiady (...). Obiad składał się często z chleba i filiżanki czekolady, z jaj i owoców. Nie miałam żadnej pomocy w gospodarstwie i sama wносиłam niewielkie ilości używanego węgla na szóste piętro”.

Maria odmawiała sobie wszystkiego, często niedojadała, by móc poświęcić się nauce. Jej położenie niewiele różniło się od sytuacji materialnej wielu studentów, również tych z ziem polskich, z którymi przez krótki czas utrzymywała bliższe stosunki. Zerwała je po reprimendzie ojca, który ostrzegł ją, że studencka polonia we Francji jest inwigilowana przez zaborców i patriotyczne wystąpienia mogą jej zaszkodzić. Maria była pozytywistką, pragnęła się uczyć, by móc wrócić do rodziny i pracować dla dobra ojczyzny. Jeszcze w Szczukach wraz ze swoją wychowanicą prowadziła szkółkę dla wiejskich dzieci, za co groziła nawet zsyłką na Sybir.

Pierwszy etap studiów zakończyła dyplomami licencjata z fizyki (1893) i matematyki (1894). Na drugi fakultet zabrakło jej pieniędzy, ale w Warszawie wystarano się dla niej o bezzwrotne stypendium, które po ukończeniu studiów spłaciła. Było to zjawisko dotąd niespotykane, ale Maria wychodziła z założenia, że teraz ktoś inny tak jak ona wcześniej może potrzebować pieniędzy na naukę.